

Rozmowa z Wojciechem Reszczyńskim - komentatorem w programie 3 Polskiego Radia SA (byłym współautorem i prezydentem „Teleexpressu”, „Wiadomości TVP”, założycielem Radia WAWa, oraz publicystą „Naszego Dziennika” i tygodnika „Nasza Polska”)

Panie Redaktorze, od lat obserwuje i komentuje Pan życie polityczne w kraju. Jaką sprawę uważa Pan obecnie za najważniejszą dla Polski?

Niewątpliwie jest nią sprawa wyjaśnienia przyczyn katastrofy smoleńskiej. Dzień 10 kwietnia 2010 roku jest powszechnie odbierany jako swoista cezura w naszej współczesnej historii - coś się nagle skończyło i coś nowego się tworzy. Jak byśmy nie odbierali tej tragedii, jest oczywiste, że to jest jakiś zamach na Polskę i jej bezpieczeństwo. Wraz z tą tragedią odżyła w pamięci wielu Polaków atmosfera PRL-u, państwa nie suwerennego, którego władze toczyły wewnętrzną wojnę z Narodem, potęgując społeczne podziały i antagonizmy. Niestety zachowanie obecnej władzy wpisuje się w logikę PRL-u. Zanika myślenie o polskiej racji stanu, pojawia się uległość, serwilizm i ten paniczny strach przed Moskwą. Po 10 kwietnia 2010 roku postępuje nagła recydywa systemu, który miał się bezpowrotnie skończyć, a pytań bez odpowiedzi, o to co się stało 10 kwietnia, jest coraz więcej.

Ale to nie pojawiło się po 10 kwietnia, Polska pozostaje wciąż krajem postkomunistycznym.

Komunistyczna elita władzy z czasów PRL utrzymała swoją dominującą pozycję, tak jak w Rosji, dawnym Związku Radzieckim. Wzmocniona siłą pieniądza po okresie transformacji systemu i nowymi kadrami nie utraciła wpływu na realną politykę. Ta „nowa elita” nadal rozdaje karty prezentując ten sam co dawniej negatywny lub co najmniej obojętny stosunek do sprawy niepodległości Narodu Polskiego i bieżących problemów Polaków. Powiększa się bezsilność wobec władzy, która nie chce pamiętać do czego jest powołana w państwie demokratycznym. Kompletnie zaniedbano takie dziedziny, jak gospodarkę wodną i melioracyjną, infrastrukturę kolejową i drogową, zlikwidowano przemysł stoczniowy, ograniczono rozwój górnictwa, wprowadzono obce banki i handel, tragiczny jest stan służby zdrowia. Pogarsza się nasze poczucie bezpieczeństwa. Powiększa brak zaufania do władzy jako takiej. Symbolem obecnych dni jest powrót gen. Wojciecha Jaruzelskiego na salony III RP, generałowi, któremu „zawdzięczamy” 10 lat kompletnie straconego dla Narodu czasu.

Czy to nie jest zbyt surowa krytyka władz, w końcu wyłonionych w demokratycznych wyborach?

Być może, ale dlaczego Polska w świecie i w Europie, jako niedawny jeszcze poważny i suwerenny partner, przestaje się liczyć nagle po 10 kwietnia 2010 roku. Dlaczego powiększa się izolacja Polski na międzynarodowej arenie. Decyzja rządu Donalda Tuska oddania Rosji śledztwa w sprawie katastrofy potwierdziła, że nie tylko nie chcemy dystansować się od rosyjskich standardów demokracji, ale pragniemy się do nich jak najszybciej zbliżyć. Przykładem ostatnia zablokowana próba przeforsowania przez PiS uchwały Sejmu odrzucającej w całości kłamliwy raport MAK, czy

wcześniejsze negocjacje z Rosją w sprawie dostaw gazu. Ten nagły zwrot w polskiej polityce zagranicznej wobec Rosji dostarcza Stanom Zjednoczonym i zachodnim sąsiadom Polski usprawiedliwiające alibi, aby zostawić nas samych z własnymi problemami. Więcej, tory międzynarodowej polityki zostały już przedstawione na inną szerokość, bo spotkanie w Warszawie przywódców „trójkąta wajmarskiego” skończyło się konkluzją, że dołączy do niego Rosja, będzie to więc czworokąt. Polska ma być listkiem figowym do polityki wielkiej dwójki (Francja, Niemcy), w europejskim interesie Rosji, o który tak usilnie zabiega ta dwójka. Czy ta władza jest w ogóle w stanie wygenerować samodzielne, własne, polskie zdanie?

Dlaczego nie ma Pana w telewizji publicznej, tam gdzie powinno być Pana miejsce i wszystkich tych dziennikarzy, którzy myślą samodzielnie?

Na razie jestem w Polskim Radiu, w programie trzecim, po tym jak Sąd Pracy przywrócił mnie do zawodu po bezprawnym zwolnieniu z funkcji wicedyrektora Informacyjnej Agencji Radiowej. Prowadzę nocny program zatytułowany „Trójka na Poważnie”, od północy do drugiej w nocy, i tylko co dwa tygodnie. Mam jeszcze jedną godzinę programu „Liberum Veto”, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 19.00. Jeszcze niedawno byłem współtwórcą cyklu programów historycznych w „TVP Historia”, ale kanał ten został właśnie zlikwidowany. Lewicowo-liberalna ekipa nie odpuści nikomu, kto myśli samodzielnie, kto jest spoza układu rządzącego mediami, i kto na dodatek deklaruje publicznie, że jest patriotą lub katolikiem. Dlatego Jan Pospieszalski traci swój program telewizyjny „Warto rozmawiać”. Program był niewygodny dlatego, że jego autor i producent jest „niesterowalny”. A poza tym, taki program działa niezwykle zaraźliwie. Oglądają go młodzi ludzie i nie daj Boże zarażą się bakcylem patriotyzmu, zaczną krytycznie obserwować życie polityczne w Polsce i co najgorsze, będą chcieli rozliczyć władzę z przedwyborczych obietnic i ich czteroletnich „rządów miłości”.

Powszechnie eliminowani są ci dziennikarze, którzy „nie idą na pasku”, i to jest najgorsze dla wolności mediów. Dziennikarz to wolny zawód. Zaczynałem w komunie i wiem co to za koszmar. Dziennikarz musi pozostać wolnym, twórczym człowiekiem, bez względu na cenę jaką za to zapłaci.

Nasze Czasy Warka Luty 2011